

LUD

Jedynе pismo polskie w Brazylii wychodzące dwa razy na tydzień.

Wydawca i Redaktor: Książd Jan Pałka

PRENUMERATA: W Brazylii 10\$000 z góry, 11\$000 z dołu, półroczna 6\$000; za przesyłkę osobną, nie we wspólnych paczkach, dopłaca się 3\$000; w Argentynie 6 pezów; w Europie 3 dolary; w Ameryce Północnej 2-50 dolary; w Urugwaju 3 pezy urugwajskie.

Adres Redakcji „Ludu”: Curitiba — Aven. Dr. Jayme Reis 115
Adres dla listów: Curitiba — Caixa Postal 155 — Paraná, Brasil

OGŁOSZENIA drobne do 3 cm. wysokości przez jeden łam: do 3 razy należy przysłać 5\$000. — Ogłoszenia płać się zawsze z góry, inaczej nie zamieszczają się. Ogłoszenia można płać znaczkami pocztowymi.

„O POVO“ -- Jornal polono bisemanal

Cena numeru 200 rejsów

W KURYTYBIE do nabycia w sklepach pp. Domańskiego, Krzyżanowskiego, B. Piekarza — Kubisa, w księgarni Dr Rydygiera

Polska apostołką pokoju Dookoła wyborów

Na posiedzeniu Sejmowej Komisji dla Spraw Zagranicznych p. Minister Zaleski wygłosił mowę, w której między innymi poruszył związane linje polskiej polityki zagranicznej.

Na wstępie minister podkreślił wytyczne, jakie przyświecały polskiej polityce zagranicznej zarówno w roku ostatnim, jak i w ciągu przeszłego trzyletniego okresu, w którym p. minister pełni swój urząd.

POLSKA PROWADZI POLITYKĘ ZDECYDOWANIE POKOJOWĄ.

W całym tym okresie — mówi pan minister — politykę naszą znamionuje przedewszystkiem ciągłość i świadomość konieczności niezmiennego zachowania, jako naszej niezależnej linii idei pokojowości.

Idea pokoju, jego zachowanie i umocnienie, to kanony polskiej ideologii, zrastające się jednocześnie i nierozdzielnie z polską racją stanu.

W pracy tej Polska nie daje się nikomu wyprzedzić — naród nasz, miłujący pokój, nikomu nie zagraża, na nikogo nie czyha.

WZROST ZNACZENIA POLSKI

Europa docenia dzisiaj znaczenie i międzynarodowe zasługi Polski, która wierna swej tradycji wraca dzisiaj do należnej pozycji w świecie i ma za sobą w ostatnich latach czyny, które dla całokształtu polityki, dla dobra wielu narodów i pokoju zapisują imię Polski złotymi zgłoskami.

Świadczy o tem jednogłośnie wybór Polski do Rady Ligi Narodów we wrześniu ubiegłego roku.

Dowodem tego wzrostu autorytetu naszego państwa jest także podniesienie poselstw Włoch, Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych A. P. i Turcji do godności ambasad-

Minister wspomina również o licznych przyjazdach do Polski wielu ministrów zaprzyjanych z nami państw, podkreślając specjalnie wizytę floty włoskiej, oraz zapowiedziane odwiedziny Naczelnika państwa estońskiego Strandmaņa.

Rezultaty te są poważnym krokiem na drodze do wprowadzenia Polski na należne jej miejsce w zespole narodów.

MUSIMY ODZYSKAĆ DAWNĄ POZYCJĘ WŚRÓD NARODÓW.

„Powoli, systematycznie — oświadcza min. Zaleski — krok za krokiem musimy przywrócić tę rolę, jaką Polska zajmowała przed swą katastrofą.

Odzyskanie tego znaczenia, tego moralnego wpływu, jest i musi być jedną z wytycznych naszej polityki zagranicznej. P. minister omawia następnie obszernie sprawę mniejszości narodowych i stwierdza że obowiązkiem mniejszości narodowych jest zachowanie lojalności wobec państwa.

ROZBROJENIE ALE I BEZPIECZEŃSTWO.

„Polska — oświadcza p. minister — jako członek Ligi Narodów, nie może zapominać o tem, że podstawą pracy rozbrojenionej jest i musi zostać art. 8 paktu, który stanowi jedyne zobowiązanie w tej dziedzinie członków Ligi Narodów. Rząd polski gotów jest zgodzić się na zredukowanie swych zbrojeń do minimum, dającego się pogodzić z bezpieczeństwem narodowem Polski i z wykonaniem zobowiązań międzynarodowych, wynikających ze wspólnej akcji.

Mówiąc o Międzynarodowej Konferencji Celnej, minister zaznaczył, że Polska weźmie w niej udział pod warunkiem, że konferencja o rozjemie cel-

nym uwzględni wyjątkowe położenie państw rolniczych i państw o strukturze mieszanej ZACIEŃNIAJĄCE SIĘ WĘZŁY Z FRANCJĄ.

Stosunki polsko francuskie rozwijają się stale coraz lepiej, stwarzając coraz intensywniejszą współpracę, opartą nietylko na wzajemnych uczuciach sympatii i przyjaźni.

Min. Zaleski mówił o nastrojach społeczeństwa francuskiego, gdzie chęć unormowania stosunków z Niemcami jest bardzo silną. Minister wyraża najgłębsze przeświadczenie, że porozumienie francusko-niemieckie w ničem nie może osłabiać przyjaźni polsko-francuskiej.

STOSUNKI Z NIEMCAMI.

Minister poruszając sprawę stosunków z Niemcami, przypomniał, że umowy podpisane przez Polskę w Hadze na mocy którego obydwa państwa to jest Polska i Niemcy zrekają się wzajemnych długów.

W sprawie rokowań o traktat handlowy polsko-niemiecki minister oświadczył, że albo traktat zostanie zawarty, albo też rokowania zostaną uznane za niecelowe i delegacja rozwiązana.

Wreszcie o stosunkach z Rosją minister stwierdził, że stosunki te są poprawne.

P. Zaleski zakończył jak następuje:

„Powinniśmy precz od siebie odsunąć spory i rozbieżności, gdy przed forum zagranicznym interesu całego państwa bronimy.

Gdy wierni tym dwom warunkom wszyscy wytyżymy siły w dbałości o zewnętrzny autorytet państwa, to nie tylko Polska cała, ale i jej obywatele będą się cieszyli powagą w Europie i świecie.

cego miesiąca prezydent Masaryk obchodzi 80 lecie swych urodzin.

Cały naród czechosłowacki składa zasłużonemu prezydentowi w 80 rocznicę jego urodzin życzenia.

Ale i my Polacy nie możemy pozostać obojętnymi w dniu rzadkiej rocznicy wielkiego męża Czechosłowacji, bo musimy pamiętać że naród czechosłowacki pod rządami prezydenta Masaryka coraz więcej zbliża się do narodu polskiego ażeby współpracować zgodnie nad ideą pokoju.

W tych dniach, bo 7 bieżą-

Wprawdzie już upłynęło kilka dni od daty głosowania, mimo to jednak niektóre komisje wyborcze nie zdążyły dotąd obliczyć wyników głosowania.

Codziennie nadchodzą wyniki wyborów to z tego to z owego stanu.

Dlatego też nie możemy podać dokładnego wyniku wyborów z całej Brazylii.

Dodać jednak należy, że zainteresowanie się wynikami wyborów jest bardzo wielkie i to nie tylko w miastach ale nawet w odległych lasach i kolonjach.

ILU JEST WYBORCÓW W BRAZYLII?

W obecnej chwili wyborów bardzo interesującym dla orientacji w kwestjach polityki wyborczej jest liczba obywateli, którzy zgłosili się do głosowania. Ciekawą tę statystykę sporządzoną na podstawie źródeł urzędowych podajemy za »A Republica«

Amazonas	19,350	Espirito Santo	48,708
Pará	91,838	Rio de Janeiro	167,999
Maranhão	61,300	Paraná	100,496
Piauí	33,124	Santa Catharina	75,351
Ceará	124,835	Gowaz	23,906
Rio Grande do Norte	26,810	Matto Grosso	21,900
Parahyba	30,200	Districto Federal	144,744
Pernambuco	117,171	Rio Grande do Sul	367,782
Alagoas	35,893	São Paulo	516,561
Sergipe	28,725	Minas Geraes	645,521
Bahia	227,694	Razem w całej Republice	2,8 0,998

OSTATNIE WIADOMOŚCI O WYNIKU WYBORÓW

W ostatnim numerze podaliśmy wyniki głosowań z niektórych municypjów Parany, dziś je uzupełniamy; cytując je za »A Republica« z dnia 7-go marca: municypjum Guarapuawy: Julio Prestes 1830 głosów, Getulio Vargas 697; municypjum Reserva: Julio Prestes 648, Getulio Vargas 159, municypjum Sertanopolis: Julio Prestes 644, Getulio Vargas 9; municypjum Prudentopolis: Julio Prestes 1362, Getulio 404; municypjum S. Jeronimo: Julio Prestes 984, Getulio Vargas 0.

Ogólny wynik wyborów w Paranie: Julio Prestes 44,041 głosów, Getulio Vargas 11,467 głosów.

DOTYCHCZASOWY WYNIK WYBORÓW W BRAZYLII

Julio Prestes	867,374 głosów
Getulio Vargas	534,797

Z »GAZETA DO POVO« z dnia 6-go marca wynik głosowania przedstawia się inaczej, a mianowicie:

STANY:	GETULIO VARGAS	JULIO PRESTES
Amazonas	191	8,143
Bahia	1,728	14,524
Ceará	3,431	50,054
Districto Federal	31,260	32,853
Estado do Rio	10,311	47,852
Minas Geraes	249,786	28,343
Maranhão	3,849	29,320
Para	483	5,249
Paraná	13,115	43,057
Pernambuco	8,566	39,099
Rio Grande do Sul	261,658	898
Santa Catharina	12,769	16,326
São Paulo	34,252	228,392
Razem	631,599	539,610

»ESTADO DE S. PAULO« z dnia 4 go marca podaje następujące wyniki: Getulio Vargas 511,654 głosów, Julio Prestes 499,057.

Natomiast z Rio nadchodzą ostatnie telegraficzne wiadomości, że wynik wyborów jest następujący: Julio Prestes 959,983, Getulio Vargas 615,457, Vital Soares 960,128, João Pessoa 609,691.

WIADOMOŚCI Z POLSKI

Polska centrum handlowem Europy OŚWIADCZYŁ AMERYKAŃSKI DORADCA FINANSOWY

Bezstronnym, a czasem surowym krytykiem sytuacji gospodarczej Polski jest zawsze amerykański doradca finansowy przy rządzie polskim, który jako delegat najpotężniejszych banków amerykańskich, bada polski rynek i stan finansów.

Obecnie na przyjęciu w zjednoczeniu kupców w Nowym Jorku i amerykańsko-polskiej izbie handlowej, amerykański doradca w Polsce Charles Dewey mówił o możliwościach amerykańskiego handlu w zakresie umieszczania kapitałów w Polsce, określając udział ka-

Czechosłowacja

Z OKAZJI 80-LECIA URODZIN PREZYDENTA P. DR. MASARYKA

W wielkiej wojnie światowej, prócz Polski, wywalczył swą niepodległość nasz sąsiad z zachodu, bratni naród Czechosłowaków.

Wiele trudności musiało państwo czechosłowackie pokonać, ażeby podobnie, jak Polska utworzyć własną państwowość.

Dziś Czechosłowacja dzięki ogromnej pracowitości i zapobiegliwości w kilku latach swego odrodzenia doszła do

potęgi z którą liczą się poważne państwa europejskie.

Cały naród czechosłowacki budował swą ojczyznę, ale jego przewodnikiem, i roztropnym budowniczym wielkiego państwa jest prezydent Republiki Dr. Tomasz Masaryk. Najtęższy polityk czechosłowacki, prowadzi ster państwa czechosłowackiego jako prezydent prawie od chwili uzyskania niepodległości.

W tych dniach, bo 7 bieżą-

„Echo stulecia Józefa Alencara w Polsce“

Pod takim tytułem przyniósł dziennik rioski „O Paiz“ z dnia 25 stycznia b. r. obszerny artykuł o rozprawie p. Józefa Stańczyckiego, która ukazała się w grudniowym zeszytach „Przeglądu Współczesnego“ z okazji setnej rocznicy urodzin znakomitego pisarza brazylijskiego Józefa de Alencara.

„O Paiz“ tak pisze między innymi: „P. Stańczycki nie jest nieznanym między nami. Pocho- dząc z Polski, przybył po ukoń- czeniu studiów do Brazylii, gdzie się poświęcił nauczaniu. Był przez długie lata nauczycielem w róż- nych szkołach Parany i Sta Catharina. Studiując wężę ducho- we, łączące Polskę i Brazylię, oraz znając naszą literaturę, ze- brał p. Stańczycki w dziele za- tytułowanym: „A Polonia na li- teratura brasileira“ (Polska w piśmiennictwie brazylijskim) rozprawę, artykuły odnoszące się do jego kraju, a naszych naj- lepszych autorów, gdyż sprawa

Polski przygnębionej zawsze zna- laza współczucie w sercach naj- lepszych synów Brazylii...
P. Stańczycki, o którym mó- wimy, człowiek wykształcony ro- bił propagandę pełną zasług dla naszej ojczyzny, zaznajamiając z tem, co ona posiada najsla- belniejszego — myślał.

W dalszym ciągu artykuł po- daje szczegółowe streszczenie znakomitej i pierwszej w języku polskim rozprawy o znanym au- torze romansu „O Guarany“.

„Przegląd Współczesny, naj- lepszy w Polsce miesięcznik, wy- dawany przez St. Badeniego i Krakowską Spółkę Wydawniczą, a świetnie redagowany przez prof. St. Wędkiewicza, wydru- kował już sporo artykułów p. J. Stańczyckiego z dziedziny li- teratury ibero-amerykańskich, jak na przykład „Polska i Polacy w piśmiennictwie brazylijskim“, „Poeta argentyński o Polsce“, „Poeta meksykański o Szope- nie“ i t. d.

Szan. Czytelników upraszamy o uregulowanie prenume- raty za rok ubiegły i wpłacenie na rok przyszły 1930.

Równocześnie upraszamy naszych Szan. PP. Agentów, aby ze zechcenię łaskawie ściągnęli zaległe prenumeraty za „Lud- a Kalendarze „Ludu“ w swoich okręgach i przesłać je nam jak najwcześniej.

pitałów amerykańskich w pol- skich przedsiębiorstwach jako nowy rodzaj zdobyczy ku- piectwa amerykańskiego w Eu- rope.

Podkreśliwszy z naciskiem, że Polska posiada od dłuższe- go czasu ustabilizowaną wa- lutę. Dewey zaznaczył, że Pol- ska jest najmniej zadłużonym krajem Europy, na głowę miesz- kańca wykazuje najmniejszą sumę długów publicznych.

Polska przeznaczona jest do odegrania roli wielkiego cen- trum rozdzielczego towarów dla środkowej Europy i bli- skiego Wschodu. Zdaniem De- weya najlepszym sposobem u- mieszczania kapitałów w Pol- sce jest nabywanie polskich udziałów przemysłowych, dzię- ki czemu kapitał amerykański uniknie przeszłok, wynikają- cych z granic celnych i ogra- niżenia w stosunku do towa- rów produkowanych w Ame- ryce, stracą swoje znaczenie

OBCHÓD IMIENIN PREZY- DENTA RZECZYPOSPOLITEJ W WARSZAWIE I CAŁEJ POLSCE

Pan Prezydent Rzeczy- spolitej spędził onegdaj swe imieniny w Spale w kole ro- dziny i bliskiego otoczenia.

Rano jak zwykle Dostojny Solenizant udał się na po- lowanie do pobliskich lasów.

W południe w pałacu, gdzie rezyduje P. Prezydent, zamie- dowaty się liczne delegacji: o- kolicznego włościanstwa z ży- czeniami.

W Warszawie kancelaria cy- wilna otrzymała liczne depe- sze z życzeniami imiennowe- mi. Miasto było udekorowane flagami.

W Krakowie po nabożeń- stwie w katedrze na Wawelu odbyła się uroczysta akademja w sali Rady miejskiej. Po prze- mówieniu prof. d-ra Szyzko licznie zebrani przestali do p. Prezydenta depezę hołdowniczą.

We Lwowie odbyły się na- bożeństwa uroczyste w kościo- łach wszystkich wyznań z udzia- łem wszystkich organizacji społec- znych.

Poznań również udekorował swe gmachy na cześć p. Pre- zydenta, przed południem zaś w kościele garnizonowym od- była się uroczysta msza św.

W Wilnie odbyły się uroczy-

ste nabożeństwa w kościołach wszystkich wyznań.

Garnizon warszawski złożył onegdaj w godny sposób hołd Prezydentowi Rzeczypospolitej z okazji Jego imienin.

W domu żołnierza na Pra- dzie zebrały się licznie delega- cje wszystkich oddziałów war- szawskich i z wielkim entuzjaz- mem przyjęły tekst depezy hołdowniczej, wysłanej do Spaly.

Entuzjazm ten wzrósł jesz- cze więcej, gdy komendant miasta pułk. Wieniawa-Długo- szewski w przemówieniu za- pełnił zebranych, że serdecz- ny głos żołnierski dotrze do Dostojnego Solenizanta.

Po odegraniu hymnu pań- stwowego — przez orkiestrę major Srokowski mówił ob- szernie o życiu i pracach P. Prezydenta Ignacego Mości- ckiego.

NAUKA GRZECZNOŚCI WO- BEC KOBIECI I TROSKLI- WOŚCI O DZIECI.

Wydział opieki społecznej w Warszawie przygotował 900 tabliczek z napisami, propaga- cjami opieki nad matką i dzieckiem. Tabliczki te rozwie- szone będą w tramwajach i lokalach publicznych.

„Gdy widzisz kobietę z dzie- ckiem — ustąp miejsca...“ „Gdy widzisz dziecko na jezdni — przeprowadź je...“ takie i tym podobne są napisy na tych tabliczkach.

W DZIEŃ POMNIK W NOCY LATARNIA MORSKA I LOTNI- CZA NAD BRZEGAMI BAŁ- TYKU.

W prezydium Rady mini- strów odbyła się konferencja, zwołana przez p. prezesa Ra- dy ministrów, prof. Bartla, w sprawie zamierzonej budowy pomnika, symbolizującego Zje- dnoczenie ziem polskich z mor- rzem w Gdyni.

Na konferencję zaproszeni byli wybitni artyści rzeźbiarze i profesorowie sztuki.

Jako zasadę przyjęto że pom- nik gdyński będzie dużą la- tarnią morską, w nocy oświe- tloną, służącą jednocześnie ja- ko stacja sygnałowa dla lot- niów.

Pomnik ten ma być arcy- dziełem w swoim rodzaju.

Miejsce, na którym ma sta- nać, nie jest jeszcze ustalono

Zadecyduje to specjalna komi- sja konkursowo-artystyczna, która wyjeżdża w tych dniach do Gdyni.

Komisja opracuje warunki ogólnokrajowego konkursu na budowę pomnika, który bę- dzie budowany ze składek ca- łego społeczeństwa.

Komitet budowy posiada już na ten cel świeżej miliona zło- tych, złożony przez ludność Górnego Śląska z drobnych datków po 30 groszy.

Z Brazyliji

Paraná.

TELEGRAM, KTORÝ IDZIE CAŁY MIESIĄC.

Na stacji kolejowej Jaraguá, pewna osoba nadała w dniu 24 stycznia b. r. telegram do União da Victoria.

Jakież było zdziwienie nadaw- cy, gdy dowiedział się, że tele- gram doręczył urząd telegrafic- zny adresatowi dopiero po mie- siącu.

KURYTYBA

WSTYD, ŻE TO POLAK.

Policia uwięziła Antoniego Szymańskiego, jako sprawcę na- padu na panie Jenny Winter i Henrieta Ross w „Passeio Pub- lico“.

BRUTALNY STRÓŻ NIEMIEC- KIEGO SAENGERBUNDU.

Onegdaj do podwórza nie- mieckiego Towarzystwa „Sän- gerbund“ przy ulicy Conselhêro Barradas weszły dzieci, aby się pobawić.

Nagle zjawił się stróż podwó- rza, który wiążąc bawiące się dzieci poszoził i psę.

Spuszczony pies rzucił się na jedną z bawiących się dziewczy- nek, Izidę, którą mocno poranił.

OSOBISTE. P. Albert Michal, znany przemysłowiec w Paranie wyjeżdża dnia 15 marca na o- kręgi „Cap Arcona“ do Euro- py. Pragnie on odwiedzić dawną swą ojczyznę, a także podró- żą do Europy wykorzystać, by zapoznać się z najnowszymi wy- nalazkami w dziedzinie fabryka- cji skór.

P. Michal powróci do Brazylii w połowie sierpnia tegoż roku.

Santa Catharina.

STRASZNY WYPADEK NA POLOWANIU.

Ubiegłego miesiąca w okolicy Santa Cruz wyszedł na polowa- nie kolonista polski Edward Pio- trowski. Po kilku godzinach po- lowania, Piotrowski spostrzegł na drzewie gniazdo papug.

Chcąc odebrać małe papusz- ki, zdjął strzelbę, położył ją tuż pod drzewem, a opierając łufę o pień, a sam począł wylaźić na drzewo. Potrącona zapewne strzelba wypaliła naraz z dwóch rur i to tak nieszczęśliwie, że oba ładunki prochu otrzymał w brzuch wylaźący na drzewo Pio- trowski.

Ładunki były tak mocne, że rozszarpały brzuch niefortunne- mu myśliwemu, tak, że kiszki wyszły na zewnątrz.

Nieszczęśliwy jednak, pomimo bólu strasznego, zebrał ostatec- nie siły i przytrzymując własnymi rękami wylaźące kiszki dowlókił się do własnego domu oddalo- nego o 1 i pół kilometra. Nie dało się jednak rannego utrzy- mać przy życiu i po chwili zmarł pozostawiając żonę i osieroca- ją 7-mio dzieci.

Wypadek ten wywarł w oko- licy bardzo przygnębające wra- żenie, tem więcej, że Edward Piotrowski należał do poważ- nych i ogólnie szanowanych ko- lonistów.

S. CATHARINA SPŁACA SWOJE DEUGI.

Sekretarz ministerstwa skarbu

otrzymał podziękowanie od ban- kierów Hasley Stuart de New York, za wpłacenie jednej raty w sumie 255 000 dolarów.

São Paulo.

ILE OSÓB URATOWAŁ INSTY- TUT BUTANTAN PRZED JADEM ZMIJ?

Stan S. Paulo ogłosił intere- sującą statystykę o działalności Instytutu Butantan.

Instytut ten produkuje lekar- stwo tak zwane „serum“, które paraliżuje w organizmie ludzkim zabójczy jak zmił.

Lekarstwo to musi być za- strzyknięte w ciało człowieka na- tychmiast po ukąszeniu zmił.

W 1901 roku Instytut uleczył 16 osób; w 1910 już 135; w 1920 — 117 osób; a 1929 — 257 osób

Lekarstw przeciwko ukąsze- niom zmił wyprodukował Insty- tut za 1.201.610\$000.

Telegramy

— Minister Zaleski udzielił wywiadu Agencji Havas o dzia- łalności Ligi Narodów z okazji 10-lecia tej instytucji między- narodowej.

— Kilku żołnierzy polskich zbiegło z Polski w celu unik- nięcia dalszej służby wojsko- wej. Dezercerów uwięziła nie- miecka policja.

— W okolicy Wilna utopiło się w jeziorze Marcocna 30 lu- dzi wracających z wesela san- kami poprzez zamrożnięte je- zioro. Ratunek był niemożli- we bo wskutek podniesienia się temperatury lod począł pę- kać na całym jeziorze.

Król Włoski Wiktor Em- manuel III podpisał dekret, który postanawia, iż obywate- le włoscy i brazylijscy podró- żujący pomiędzy Włochami i Brazylią nie będą zobowiąza- ni starać się o wizę paszpor- tową.

— W Niemczech grozi prze- silenie gabietu ministrów.

— W Południowej Francji ulewne burze zniszczyły 4 000 domów pozbawiając 10 000 lu- dzi dachu nad głową.

— W obawie przed „papu- zią“ zarząd francuskie władze sanitarne nakazały utopić 250 papug, wartości 250 000 fran- ków przywiezionych z Senegalu.

Iskierki z całego świata.

— Nagrodę miasta Wilna w sumie 5 000 złotych przyzna- no poetce Kazimierze Iłako- wiczównie, która między in- nymi twierdziła wierszem bo- haterstwo i męczeńską śmierć z rąk bolszewików ks prał- ta Budkiewicza.

— Cukier z Polski wywożo- no do tej pory przeważnie przez porty niemieckie. Odtąd pój- dzie on przez Gdańsk i Gdynię. Polska ma na wywóz 400 tysięcy tonn cukru zeszłorocz- nego.

— Polska wytwarza już sam- oloty typu Fokkera dla kra- jów zagranicznych.

— W styczniu b. r. wywie- ziono polskiego węgla 551.214 tonn przez Gdańsk a 254.045 tonn przez Gdynię, czyli ra- zem 805.259 tonn. W stosu-

ku do stycznia roku ubiegłe- go jest to przyrost o 25 pro- cent.

— Emigranci rosyjscy w Pa- ryżu podnieśli nagrodę za od- nalezienie gen. Kutiepowa za 100 na 500 tysięcy fr.

— Stwierdzono, że na agita- cję komunistyczną stali bol- szewicy fałszywe dolary, któ- re sprzedawano na czarnej giełdzie.

„Oświata“

poleca nowe nadeszłe książki:

Keppler, Więcej radości	7\$000
Dr. Simon, Muzeum przyrodnicze	6\$000
Dr. Notdurft, Doświadczenia che- miczne	14\$000
Schnetzler-Samiec, Doświadczenia elek- trotechniczne	16\$000
Zaleski, Weterynarz wiejski	2\$600
Verdman, Kuracja roślinna	7\$000
Wzorowy sekretarz	9\$000
Majewski, ołowi lepsze, gr-ss (144 sztuk)	35\$000
Wasilewski, pióra różne gross (144 sztuk)	5\$500—6\$000
Przybory, pomoce i książki szkolne w wielkim wyborze	
Orły polskie, format 70 na 90 cm	4\$000
Orły polskie, format 35 na 44 cm	2\$000
Portrety sławnych Polaków 35 na 50 cm.	3\$000
O rzy Matki Boskiej Częstochowskiej Krolewej Korony Polskiej	2\$000
Młoda gramotka portugalska	3\$000
Stronik Portugalsko-Polski	1\$000
Wydziedziczenia, czyli losy pewnej hrabianki	15\$000
Wielki lekarz domowy	8\$500
Kuracja roślinna	7\$000
Sowiński, Kuracja Kasper Pokraka	3\$000
Latanie czarnoksięga	1\$000
Pan Twardowski mistrz czar. n. księżki	2\$000
Jankowski, Ogród warszawy, owo- cowy i ozdobny	20\$000
Towarz. inżynier, Wyrób win i mio- dów	10\$000
Genowefa	1\$500
Białasław	1\$500
Przybrowski, Jak prusacy uciekali z Warszawy	4\$500
Osseodowski, Pod smeganiem Sa- mumu	13\$000
Osseodowski, Płomienna północ	13\$000
Bard polski — Album poetów pol- skich	6\$000
Kwiaty i kłosa, Zbiór utworów do de- klamacji	8\$000
M. Rodziejewicz, Straszny Dziadunie	9\$500
, , , Kędziel	9\$500
, , , Kwiat Lotosu	9\$500
, , , Klejnot	9\$500
Weyssenhoff, Szuka gry w pilkę noż- ną wraz z najnowszeimi przepisami gry i licznymi ilustracjami	8\$600
Tyfoń, jego uszawa i wyrób	5\$000
Wyrób mydła	5\$000
Pałbiarstwo	5\$000

Banco Nacional do Comercio

jest to jeden z najpotężniejszych Banków Brazylii. Jak już zauwa- żyliśmy w numerze 16 „Ludu“ b. r. w ogólnym bilansie z roku 1929, bank ten stoi bardzo świetnie. Naj- większe kupcy zatwierdziły sprawę ku- pieckie i tylko przez bank

Banco Nacional do Comercio Bank ten oparty jest na tak wiel- kich kapitałach, że nawet w czasie ostatniej wojny światowej, kiedy pa- nował ogromny kryzys Bank do Comercio funkcjonował nieprzer- wanie i cieszył się pełnem zaufa- niem u wszystkich.

Kapitał zakładowy 25:000.000\$000
Fundusz Rezerw. 22:350:000\$000
da Integração

da Capital 800:000\$000
Fundusz do Defreoi- ção dos edificios dos Bancos 350:000\$000

Bank ten zatwiera wszystkie spra- wy bankowe szybko i sumiennie. Ma za pozwoleniem Rządu Brazy- lijskiego **Depozyt Ludowy.**

Adres:
Kurytyba, Rua 15 de Novembro 106
róg Marechal Floriano Peixoto.

Licytacja-Leilão

Licytator rządowy Franklin Soares

Licytacja różnych materiałów jak: jedwabiu, jedwabiu pra- nego kaszmiru, płótna bawełnianego, brimu, płótna w kratki, zefiru i t. d. w składzie:

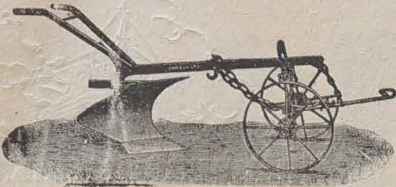
CASA DOS RETALHOS

Pracę Coronel Eneas 7a

Licytacja ja zaczyna się w poniedziałek dnia 10-go o godzinie 12-tej. — KORZYSTAJCIE Z OKAZJI.

Pracę Coronel Eneas 7a

Kolonisci
DOŚWIADCZENI
W ROLNICTWIE
UŻYWAJĄ TYLKO
MASZYN OD
FIRMY:



Casa Hackradt
CURITYBA, Rua 15 de Novembro 502.
CAIXA POSTAL 420.

Nowa Placówka Oświatowa
Szkoła Średnia Juljusza Słowackiego

PRZY ULICY COMMENDADOR ARAUJO N 278 - CURITYBA

Kurs średni, pełny kurs handlowy i kurs gimnazjalny.
Najlepszą i najtańszą szkoła w Kuritybie.

Wykładają słynni profesorowie języka polskiego i brazylijskiego oraz handlu i matematyki.

WIELKI INTERNAT

Na żądanie udziela się informacji.
Dyrektor Szkoły **Eliasz Metynowski**

Komunikat

Poszukiwane są za pośrednictwem Wydziału Konsularnego przy Poselstwie R. P. w Rio de Janeiro, przez rodzinę względnie znajomych następujące osoby:

- 1) **Konietowski** Stanisław, zamieszkały swego czasu w Rio de Janeiro, rua General Caldwell Nr. 246.
- 2) **Gryziński** (vel Gryziński) Władysław, mieszkał przez pewien czas w miejscowości Ivahy, w stanie São Paulo, następnie przeprowadził się podobno do Rio de Janeiro.
- 3) **Grzeszczak** Jan, przyjechał do Brazylii około stycznia 1929 roku, mieszkał podobno w Rio de Janeiro, z zawodu był szewcem.
- 4) **Obstfeld** Renata, przyjechała do Brazylii w roku 1927 roku, mieszkała w Rio de Janeiro u swej siostry, lat 26.
- 5) **Laucerdorf** Herman, przybył do Brazylii przed wojną.
- 6) **Dawidowski** Szymon, przybył do Brazylii w 1926 roku.
- 7) **Seniwa** Antoni, przybył do Brazylii w roku 1928 z cerkiem Hagenbecka, następnie w grudniu 1928 porucił

to zajęcie i otrzymał podobno prace na jednej z linii kolejowych w Brazylii.

8) **Sobociński** Konrad - Henryk, przybył do Brazylii w roku 1926, mieszkał wtedy w Rio de Janeiro, Rua Riachuelo 212.

Poszukiwani i każdy kto posiada jakiegokolwiek wiadomości o miejscu poszukiwanych i ich losie, proszeni są o poinformowanie się z Wydziałem Konsularnym przy Poselstwie R. P. w Rio de Janeiro, Rua Senador Vergueiro 197. Rio de Janeiro, dnia 27 lutego 1930 r.

Poselstwo Rzeczypospolitej Polskiej w Brazylii - Wydział Konsularny.

P. Józef Mileczarek ma w Redakcji do odebrania list nadeszły z Polski.

Poszukuje się **Ignacego Kominkiewicza**, który zamieszkiwał w Paranie, Antoniego i Józefa Antezaków, którzy mieszkali w St. Zedoczonnych. Zgłoszenia nadsyłać pod adresem:
Antoni Kominkiewicz - Erecim - Rio Gr. do Sul.

ADWOKACI

Dr. J. Berquó F. Coelho
Dr. Jan Grabski

Rua 15 de Novembro 413.
1-ro andar - sala 7
CURITYBA - Paraná - Brasil

Casa Geny

Praca Gen. Marques 39
dawniej PRAÇA MUNICIPAL - CURITYBA

Nabyliśmy w fabrykach w São Paulo i Rio różnych materiałów po cenach niskich, dlatego sprzedajemy je po cenach bardzo niskich, jak po niżej podajemy:

- Organdy 1 jakości (szwajcarski) 14 kolorów 110 cent szer. z 5\$ za 3\$500
- Setineta pierwszej jak. z 3\$500 za 2\$500
- Krepa Georgeta 14 kolorów (szwajc.) z 2\$ za 1\$800
- Trikolina w kratki z 4\$ za 2\$800
- Krepa chińska (modna) z 9\$500 za 6\$800
- Flóra jedwabna z 6\$500 za 3\$500
- Cordona jedwabna z 13\$ za 9\$500
- Otomany jedw. Sultana z 32\$ za 22\$000
- Jedwab pralny 12 kolorów, 95 szerokości z 6\$500 za 3\$500
- Jedwab pralny japoński z 6\$ za 4\$400
- Płótno lino, białe 2, 25 z 18\$ za 11\$
- Flóra szer. 4 m. 60 z 12\$ za 8\$000
- Ponczochy jedw. dla Dzieci 1\$000
- Ponczochy jedw. dla panien z 4\$500 za 2\$500
- Ręczniki białe 1 m. na 50 cm. z 3\$ za 1\$500
- Puder >Floramee 4\$500
- >Rouge Brunette 1\$800
- >Esmaltec na paznokcie 3\$000
- Mydła 4\$300
- Wybór krawatek od 1\$800

Brimy, nakrycia, płótno, jedwab i inne po cenach okazyjnych.

CASA GENY

Praca Gen. Marques 39 - (Przy J. Calbaria Berta)

BIURO ADWOKACKIE

Ludwika Wolskiego
Rua Brigadeiro Franco N 28 - CURITYBA

ADWOKACI

Prof. Dr. Fr. R. de Azevedo Macedo
Dr. Jaymes Portugal Macedo
Biuro: Rua 24 de Maio N 38 - CURITYBA

Walce z twardego odlewu i stalowe do

Młynów

ostrzy i nacina na specjalnych maszynach niemieckiego pochodzenia uwzględnieniem na rodzaj przemysłu

CASA HACKRADT

Curityba, Rua 15 de Novembro N 502 - Caixa postal 420

Przy przysyłce prosimy o podanie rodzaju przemiatu i gatunku zboża.

APTEKA „TIRADENTES“

Aptekarz: KUNO KLEEMANN

Kurtyba - Praca Tiradentes 37 - Telefon 1054

Bogaty skład nowo sprowadzonych artykułów drogerijnych i aptekarskich, krajowych i zagranicznych, perfumarii, mydełek, artykułów gumowych, aniliny i t. d. - Recepty lekarskie wykonuje się sumiennie i po cenach umiarkowanych.

W aptece tej udziela kilku lekarzy porady lekarskie.

MÓWI SIĘ PO POLSKU.

Książka o Buchalterji

Chcesz się nauczyć **Buchalterji** to kup sobie książkę wydaną przez **Adolfo João Bauer**

Każdy **BUCHALTER** handlowiec, przemysłowiec powinien mieć tę książkę; zawiera ona 285 stron. Do nabycia w Redakcji „LUDU” - Aven. Jayme Reis 115 - CURITYBA.

Escola Pratica de Comercio

Matriz: Rua Dr. Muricy 103 - Curityba.

Kurs: **Buchalterja - Contador - Korespondencja - Daktylografja, Korespondencja w francuskim i w angielskim języku.** Przyjmuje się uczniów w każdej chwili.

DR. CARLOS MO REIRA, Lekarz. Specjalnie leczy oczy, uszy, nos i gardło. - Konsultorium: Pharmacia Corrêa, Rua Marechal Floriano N 22 od godziny 3-ciej do 5-tej. Telefon 482. Rezydencja: Rua Visconde de Nacer 85 - Telefon 319.

Sprzedza się młyn

Sprzedza się za bardzo niską cenę młyn mający dwa kamienie, oraz tokarnię serraflita, sieczkarnię, wraz z wszelkimi przyrządami do kucia; 18 akierów do brzozi skądającej się z lasu i pastwiska w miejscowości **Catanduva**. Po siadłość ta znajduje się przy ruchliwej drodze.

Właściciel: **Jan Peca - Catanduva - Araucaria - Paraná**

Fabryka octu

WALENTEGO BANNACHA
Rua Marechal Deodoro 132 a, Curityba
Wyrabia czysty i wspaniały ocet.

czuwała nieszczęście. Czemu ten człowiek chciał tu w zamku?
- Co takiego Günther? - zapytał hrabia niechętnie.

Z temi słowami oddał dziecko Dorze i podniósł się.

- Panie hrabio, uważam za mój obowiązek zrobić panu pewne odkrycie - zaczął rzadca. - Przyjacieli mój, który tu jest obecny, może wskazać złodzieja pańskich pieniędzy.

- Twój przyjaciel? Któż jest ten człowiek? - zapytał hrabia zdziwiony i badawczo spojrzął na Müllera.

- Nie poznaje mnie pan, panie hrabio? - zawołał młynarz, występując naprzód - jestem Müller!

Lekki wykrzyk zadrzał w pokoju. Wszystkich oczy zwróciły się na Kamille, która stała trupio biała, z pełnym przerażeniem oczami, utkwionymi w Müllera.

- Tak, widzę teraz, jesteś Müller - powiedział hrabia chmurnie. - Słyszałem też, że niedawno jesteś wypuszczony na wolność. Co cię tu sprowadza?

- Cel mojego przyścia zaznaczył już przyjaciel mój, Günther, panie hrabio. Mogę panu wskazać osobę, która pana okradła.

- Ach! zawołał hrabia zdziwiony. - Nie dosłyszałem przedtem. Mów więc, kto jest ten złodziej?

Müller obrócił się wolno i wyciągnął ręką wskazał na Kamille.

- Tam, panie hrabio, stoi złodziejka! - powiedział podniesionym głosem.

Na jedną sekundę zapłonowało grobowe milczenie.

Kamilla, jak skamieniała wpatrywała się w swego oskarżyciela i żaden dźwięk nie przedarł jej się przez gardło, tylko pierś jej poddał chrapliwy, głuchy śmiech.

Na hrabim słowa Müllera wywarły straszne wrażenie.

Zbladł i odskoczył w tył z szeroko otwartymi oczami.

- Człowieku, czyś ty oszalał? - krzyknął w uniesieniu. - Jak śmiesz obciążać tę panią takim strasznym oskarżeniem?

- On mówi prawdę, panie hrabio! - powiedział rzadca poważnie i dobitnie.

- Co? i ty, Güntherze, chcesz twierdzić, że panna Wilmore... odwołaj natychmiast tę obelgę! - krzyknął hra-

bia oburzony do najwyższego stopnia.

- Proszę, panie hrabio, zechciej cierpliwie wysłuchać nas obydwóch - mówił rzadca pewnym głosem. - Wtenczas pan hrabia sam się przekona, że każde słowo nasze jest szczerą prawdą, której pan powinien się dowiedzieć.

Wyrwaliście się z domu warjatów, czy co? - krzyknął hrabia doprowadzony do wściekłości. - Panno Wilmore, czy pani żyje sobie, żebym kazał wyrzucić tych ludzi, czy też pani ma ochotę słuchać jeszcze podobnych obelg?

Nie otrzymał żadnej odpowiedzi, bo Kamilla nie odzyskała jeszcze głosu; zbyt nagle i nieoczekiwanie spadła na nią ta straszna katastrofa, grożąca jej zagładą.

Stała milcząc, jak posąg marmurowy, sztywna i biała jak śmierć. Gdyby nawet życie jej zależało od jednego maleńkiego słówka, nie byłaby w stanie wydobyć z siebie żadnego dźwięku.

- Tak, panie hrabio - zaczął szybko Müller - ta panna Wilmore skradła panu pieniądze. Ona to zrobiła, a nie ten włóczęga, którego pan spotkał w zamku i o to przestępstwo podejrzewa. Ale człowiek ten dostał pieniądze od złodziejki, bo ona je dla niego kradła! On jest jej mężem! Ona nie jest panną Wilmore, ale zamężną kobietą - żoną tego włóczęgi! A oprócz tego...

Müller zamilkł, bo hrabia rzucił się na niego z chrapliwym krzykiem wściekłości.

- Niekzemny kajdaniarzu! Potwarco! - zagrzynał, nie posiadając się z wściekłości. - Proszę!

- Panie hrabio! - zawołał rzadca. - Mam dowody!

- Dowody? - wybelkotał hrabia, patrząc na rzadcę błędnym wzrokiem.

- Tak, panie hrabio! Müller słyszał z własnych ust tego włóczęgi, że ta panna Wilmore, jak ona siebie nazywa, jest jego prawną żoną! Przyjacieli mój podsłuchał rozmowę małżonków, widział też, jak mu wręczała skradzione pieniądze.

- Dosyć tego! - zawołał hrabia, trzęsąc się. - Zamężną? Nieprawda! Kłamiecie! To, co mówicie, jest podła, niekzemna potwarz!

Pani Lorenz pomyślała sobie, że ma wystarczający pretekst, który usprawiedliwiła podłuchowanie i podpatrywanie, schyliła się też, chcąc dojrzeć do przez dziurkę od klucza. Ale i tym razem na nie się to nie zdało. Doktor Keller był niezmiernie przeczorny. Nie dostrzegła też żadnego szelestu, nie pochwyciła najbliższego dźwięku.

Pokiwała głową i stała chwilę bez ruchu.

A może doktor wyszedł już z pokoju? Przecież byłaby słyszała, kiedy schodził.

Nakoniec zdecydowała się pani Lorenz zapukać mocno do drzwi i natychmiast nacisnęła na klamkę.

Zawiodła ją nadzieja: drzwi nie ustąpiły!

Z pokoju dał się słyszeć gniewny wykrzyk, potem szybkie kroki, zbliżające się do drzwi i doktor Keller zapytał rozdrażnionym tonem:

- Czego?

- Przyszeli jakiś pan, który stanowczo chce się widzieć z panem, panie doktorze - powiedziała pani Lorenz.

- To proszę go odprawić! Wiadomo pani przecież, że nikogo teraz nie przyjmę!

- Ależ ten pan nie chce odejść, panie doktorze; dał swój bilet, że doktor go napewno wpuści.

Chwilę trwało milczenie - doktor zdawał się namyślać.

- Jakżeż się ten pan nazywa? - zapytał.

Pani Lorenz przeczytała głośno: - Zygmuntem von Eschenburg!

Doktor krzyknął ze zdziwienia i zawołał:

- Jak, jak? pani Lorenz?

Gospodyni powtórzyła nazwisko powoli i wyraźnie.

- Niech pani zjedzie i powie temu panu, żeby zaczekał - powiedział po chwili milczenia. - Przyjdę natychmiast!

- Aha, więc on zna tego obcego - mruknęła pani Lorenz zadowolona i zesłała szybko na dół, żeby zakomunikować Zygmuntowi odpowiedź doktora.

Po upływie jakich dziesięciu minut wszedł doktor do poczekalni z białą i wzburzoną twarzą.

Szczególnym wzrokiem spojrzął na swego gościa i lekki dreszcz przebiegł go od stóp do głów. Nie mógł w żaden

sposób pohamować i ukryć wzruszenia, które go opiewało.

- Zna mnie pan pewnie z nazwiska, panie doktorze - zapytał Zygmunt, kłaniając się.

- Tak, panie von Eschenburg - odpowiedział doktor Keller stłumionym głosem. - Wiem, że pan jest bratem hrabiny Melanji von Reichenbach. Nie miałem dotąd przyjemności poznać pana osobiście, bo to już kawał czasu, jak pan wyjechał do Ameryki. Przyszły tu nawet wieści o śmierci pana.

- Wiem, panie doktorze - powiedział Zygmunt pośpiesnie. - Przed kilkoma dniami przybyłem do kraju, jako rozbitek. Na samym wstępie dowiedziałem się o śmierci matki i biednej mojej siostry.

- Tak, tak - szepnął doktor przez ściśnięte gardło.

Zygmunt spojrzął na niego trochę zdziwiony. Doktor zdawał mu się być bardzo rozdrażnionym.

- Nie chcę nużyć pana opisywaniem mego bólu - mówił Zygmunt po krótkiej przerwie. - Ledwie uwierzyć mogłem śmierci mojej siostry. Dopiero, kiedy poszedłem do grobu jej i stanąłem przy trumnie, wtedy...

- Pan był na grobie? - przerwał mu doktor wzruszonym głosem.

- Tak, byłem - odpowiedział Zygmunt, którego zachowanie się doktora dziwiło coraz bardziej. - Poprzednio jeszcze dowiedziałem się, jak bardzo nieszczęśliwą była moja siostra w ciągu ostatnich lat pożycia jej z hrabią - mówił dalej.

- Pan, panie doktorze, jako lekarz domowy zamku Reichenbach, musisz doskonale znać tamtejsze stosunki, mogą więc sobie oszczędzić dalszych wyjaśnień. Pozwolę sobie teraz oznajmić panu cel mojej wizyty.

- Proszę, panie von Eschenburg - powiedział doktor lekko drżącym głosem.

Zygmunt rzucił znowu zdziwione spojrzenie na tak szczegółnie zachowującego się młodego doktora.

- Zda się, że pan niezupełnie zdrów - powiedział troskliwie. - W takim razie Pożegnaj już pana; mogę przyjsć jutro.

- O, niech pan zostanie! - zawołał doktor szybko. - Zdrów jestem zupełnie. Rad będę bardzo, jeżeli pomoc moja przyda się panu, panie von

AVISO

Rodacy

Chcący sprowadzać rodziny z Polski jak również osobiście udający się do Ojczyzny.
Korzystajcie z najlepszej pory do podróży.

Comp. Chargeurs Reunis Sud Atlantique

PRZYSTAWICIEL NA PARANÉ:

P. TEOFIL G. VIDAL

RUA 15 DE NOVENBRO N. 605.

AGENCI FIRM:

- Ladislau Bukowski, Ponta Grossa — Parana — Praça Barão de Guarana N 4 — Caixa postal 174.
- João Szkleniarz — Prudentópolis — Parana — Praça 15 de Novembro 14.
- Albin Piotrowski — Ivahy — Parana.
- Ludovico Hawryluk — Iraty — Parana.
- Stanislau Guszczynski — Marechal Mallet — Parana.
- João Zawadzki & Cia — Fluvópolis — Parana.
- Wł. Kasprzak — Rio Claro — Parana.
- Kółko Rolnicze, adres Ks. Porzycki — São Mathens — Parana
- Francisco Pastornak — Itayópolis — Alto Paraguassu — Estado Santa Catharina.
- Czeslau Sopala, Tres Barras. — Francisco Bojarski, Ouro Verde

Cruzeiro Pilsen i Pomba

Są to znakomite piwa na lato

VANADIOL Grande Tonico Phosphatado

Oczyszcza krew i wzmacnia nerwy

Co dzień wydają się recepty na to lekarstwo medycy Brazylii i Argentyny, mianowicie profesorowie: Dr. Miguel Conto, Austrógielo, Juliano Moreira, Rocha Faria, Rubião Meira, Dr. Diogo Faria, Dr. Walter Seng, Dr. Luc. Gualberto akotez i inni lekarze.

S'mierć Mrówkom

FORMICIDA w proszku jest jedynym środkiem, obronnym waznych ogródów i pól przeciw atakom mrówek. Używa się bez ognia i bez wszelkich przyrządów.

Można kupić we wszystkich sklepach Dostawa na Stan:

Jan Woźniak

Rua Commendador Araujo 271
CURITYBA

Apteka Tell

DROGARIA

Sigel Etsel & Cia.

Lekarstwa i preparaty krajowe i zagraniczne.

Vermicida Tell wróg robaków i glist **Farby Tell** najlepsze do farbowania ubrań i sukienek.

Fermento Tell ekonomiczne drożdże do ciasta i cieleba.

Recepty lekarskie załatwia się szybko i sumiennie.

POLSKI ZAKŁAD

Jubilersko-Zegarmistrzowski

A. N. E. A.

Kazimierza Wojnarowskiego

Rua Ebano Pereira N 19

przyjmuje zegarki, zegary i wszelką biżuterję. Wykonuje naprawy z gwarancją szybko i tanio.

APTEKA

HUMANITARIA — DROGARIA

Rua Dr. Trajano Reis N 3 — Curityba

Wszelki wybór lekarstw i preparatów krajowych i zagranicznych po cenach niskich.

Recepty lekarskie załatwia się szybko i sumiennie.

Meble Luksusowe

Meble Malowane

w różnych kolorach. —

Ceny niestęchanie niskie.

CASA DALL STELLA

Rua CAN. LOPES 261 i 263

CURITYBA



HAMBURG-AMERIKA LINIE

Jeżeli pragniecie jechać do EUROPY?

Radzimy wam odwiedzić naszą firmę by się poinformować o podróży ŚREDNIEJ KLASY okrętów firmy:

H A P A G :

(Hamburg — Amerika Linie)

General Mitre

General Belgrano

General Osorio

General San Martin

General Artigas

Powyższe okręty mają też 3-cią klasę

AGENCI:

CASA HACKRADT — Curityba

Rua 15 de Novembro 502 — Tel. 900 — Caixa postal 420

Słynne lekarstwo HAEMATOGEN D-RA HOMMELA



rozpowszechnione po całym świecie już od 35 lat działa znakomicie przeciw: **Anemji, Sklerozie, Sucho-**
tom, Malarji — Neura-
stenji, febrze, grypie, zapaleniu płuc, szkarlatynie, odrze, chorobom kobiecym, skrofulem, astenji i t. d.

lekarstwo

Haematogen

D-RA HOMMELA

działa zawsze z zupełnym skutkiem.

Znawcy piwa polecają piwo „IMPERIAL PILSEN“ da ATLANTYKA

Eschenburg! — dodał. — Był pan już u hrabiego?
— Tak! wczoraj, panie doktorze.
— Ach! I jakżeż on pana przyjął?
— zapytał z niepokojem.
— Powiedział mi, że on i jego kochanka zechcieli siostrę moją do grobu.
— Prawda! Prawie że tak było! — szepnął pośpiesznie i zawzięcie doktor.
— Panie doktorze, mam straszne podejrzenie! — powiedział Zygmunt do wzruszenia i podszedł blisko do doktora. — Pan tylko jest w stanie dać mi wyjaśnienia, bo pan przecież był przy hrabinie podczas jej krótkiej choroby!
— Choroby? O ile wiem, nie chorowała wcale. Kiedy mnie wezwano, było już po niej! — odpowiedział szybko doktor.
— A od czego umarła? — zapytał Zygmunt i utkwil w doktorze palające, pełne niepokoju oczy. — Może od trucizny?
Doktor Keller spojrział na niego ze zdumieniem.
— O nie! Jak pan może wierzyć czemuś podobnemu! — wykrzyknął.
— A więc pan nie wierzy, że siostra moja była zamordowana?
— Na miłość boską! Nie, panie Eschenburg!
— Samobójstwo też wykluczone, panie doktorze? Kto wie, może z rozpaczny...
— Ani to, ani to, panie von Eschenburg! Przyczyna śmierci był paraliż serca — powiedział doktor Keller stanowczym tonem.
— Hm! A więc sądowo-lekarskie badanie zmarłej uważa pan za bezcelowe — tak, panie doktorze?
— Boże wielki! co pan zamierza?! Nie rozumiem, dla czego pan chce zakłócać zmarłej... spokój! — wybelkotał doktor w okropnym przerażeniu.
Ten przestrach doktora wydał się Zygmuntovi bardzo osobliwym, i zbudziła się w nim obawa, że doktor z okrośionych powodów gwałtem chce usunąć jego podejrzenia.
Nadmierne wzruszenie doktora Kellera wydało się Zygmuntovi bezpodstawnym. Przypuszczał tylko, że Melania umarła gwałtowną śmiercią, a doktor Keller może zna tajemnicę i zmieszony jest przez hrabiego do zachowania zupełnego milczenia.
Nic więc dziwnego, że bał się są-

downego dochodzenia, które mogłoby wyjaśnić prawdę i odkryć współdziałanie jego w mordstwie.
Myśli te przebiegały przez głowę Zygmunta; postanowił też przedewszystkiem zarządzić śledztwo sądowe.
— Nie mogę pojąć — powiedział głośno — dlaczego bym nie miał przedsięwziąć wszystkich środków, któreby mi dostarczyły pewnych danych o prawdziwej przyczynie śmierci. Pana też mogli oszukać, panie doktorze. A jednak może siostra moja była zamordowana?
— Nie, nie, zaklinam pana, niech mi pan wierzy! — zawołał doktor prawie błagalnym tonem.
Z palających oczu jego wyraźnie wyglądało przerażenie. Był trupio bledy i trząsł się cały.
Dopiero utkwiony w nim wzrok Zygmunta przyprowadził go do równowagi.
— Czy pan mówił co hrabiemu o swem podejrzeniu? — zapytał spokojnie.
— Naturalnie! Oskarżałem go o zamordowanie mojej siostry.
— O! A on?
— A on mnie wyzywał. Jutro rano będę się z nim strzelał.
Doktor krzyknął z przerażenia.
— Niesprawiedliwie obwinieś hrabiego, panie von Eschenburg! — powiedział z wyrzutem. — Powtarzam, on niewinny jest śmierci twojej siostry.
— Niewinny! — zawołał Zygmunt z gorzycą. — Nie, panie doktorze. Gdyby nawet tak było, jak pan twierdzi, gdyby naprawdę biedna siostra moja umarła na paraliż serca, któż może być winien temu przez hrabiego i jego kochanki? I w tym wypadku pragnąłbym zemdlić się na pozbawionym sumienia mężu.
Ma pan zupełną słuszość — przytaknął doktor pośpiesznie, a po chwili dodał:
— Hrabina była haniebnie zdradzana przez męża. Niestety, to co się stało, odstąpić już nie może. Chce pan daremnie narażać życie? A jeżeli pan zgina?
Zygmunt milcząc i spokojnie wzruszył ramionami.
— A jeżeli to pan, poleży trupem hrabiego, będzie pan musiał znów uciekać — mówił dalej doktor Keller,

— Wiem o tem. Ale przynajmniej pomóżcie siostrę moją.
Doktor Keller potrząsnął głową z niezadowolaniem.
— Żegnaj, doktor — powiedział Zygmunt. — Mam nadzieję, że usłyszysz pan jeszcze o mnie.
— Gdzie odbędzie się pojedynek, panie von Eschenburg? — zapytał skwapliwie doktor.
— W lesie, w pobliżu zamku.
— Dobrze, będę obecny! — powiedział młody doktor. — Może będzie pan potrzebował mojej pomocy.
— Może być! — powiedział Zygmunt krótko i zaraz potem pożegnał się.
Po wyjściu brata Melani przysnęło ocale panowanie nad sobą doktora, który z takim trudem utrzymywał. Jeżoż, rzucił się na krzesło i zbladła twarz schował w dłoń.
— Boże wielki! — szepnął drżąc. — Jak się to skończy? A jeżeli zarządzi śledztwo sądowe? O, to być nie może za żadną cenę — bo odkryłby, że — że trumna hrabiny jest pusta!

— A może ty masz słuszość! — zawołał rzadca przestraszony. — Nie pomyślałem o tem jeszcze, że musiała podać fałszywe nazwisko.
— Musimy się dowiedzieć o jej ówczesnym nazwisku, i za jakie przestępstwo dostała się do więzienia — zauważył Müller.
— Myślę, że te poszukiwania należy zostawić hrabiemu — odpowiedział Günther. — Powinniśmy się udać zaraz do niego i powiedzieć mu o wszystkiem, żeby narażenie zredzł maskę z tej fałszywej, niebezpiecznej kobiety.
— A jeżeli hrabia nie uwierzy naszym słowom? — powiedział Müller z powątpiewaniem.
— O, uwierz! — zapewnił Günther. — Czyż wszystko nie jest jasne jak słońce? Podłuchałeś rozmowę jej z mężem w lesie, z której dowiedziałeś się, że jest zamężną, i że ukradła pierścionek, których hrabia nie znalazł. Oprócz tego słyszałem, że ten jej mąż był w zamku podczas pogrzebu hrabiny. Włóczęga i pan Norberg to jedna i ta sama osoba. Jeżeli wiemy to wszystko, to wprost obowiązkiem naszym jest iść do hrabiego, wiadomości go i otworzyć mu raz oczy, co to za kobieta, z której on myśli zrobić następczynię naszej hrabiny. Nie powinniśmy zwlekać dłużej.
— Jestem gotów! — oświadczył Müller.
Obaj przyjaciele wyszli razem i udali się na zamek.
O tej samej godzinie Kamilla bawiła u hrabiego, nie mając najmniejszego przeczucia o niebezpieczeństwie, jakie jej groziło.
Stara Dora z małgim Erwinem była też obecna.
Hrabia wziął na ręce synka i rozmawiał z nim, a Dora stała nieopodal. Kamilla siedziała trochę dalej z książką w ręce, ale jej nie czytała. Z osobliwym uśmiechem przypatrywała się ojcu i synowi i myślała o swoich zbrodniczych planach.
Do pokoju wszedł Robert i oznajmił przyjacielu rzadcy. Zaraz za nim wszedł Günther w towarzystwie Müllera.
Na widok młynarza zerwała się Kamilla z krzesła i ze strachem wpatrzyła się w niego. Znowu zdało się jej, że tego człowieka już gdzieś widziała; ale gdzie! Przerażenie ogarnęło ją, prze-

ROZDZIAŁ XV.

W bezgranicznym strachu.

— Dostałeś odpowiedź od dyrektora więzienia, Güntherze? — zapytał Müller z niepokojem.
— Tak, ale nie zadowolili mnie wcale, drogi przyjacielu — odpowiedział niechętnie rzadca.
— JAKTO? Coż pisze rzadca.
— JAKTO? Coż pisze dyrektor?
— Że żadna Kamilla Wilnow nie była w więzieniu! Pewno ty się omyliłeś!
— O, nie, napewno nie! — przeoczył Müller. — Ta dama do towarzysztwa to ta sama kobieta, którą widziałem w więzieniu!
— Jednak niemożliwa jest omyłka ze strony dyrektora — odpowiedział rzadca. — W każdym razie musiała to być kobieta bardzo podobna do Kamilli, którą tam widziałeś.
— To ona, ona była! — zawołał Müller. — Prawdopodobnie nie była skazaną ani pod nazwiskiem Wilnow, ani Norberg. Bóg wie, jakim nazwiskiem posługiwała się wtenczas ta kobieta, i które jest jej prawdziwem.